Numer dzisiejszy składa się z 4 stron

Łódź
Cena numeru 20 gr.
Cena prenumeraty w Łodzi
Mies. z dod. ilustr. zł.
Dla robotników 4 zł.
Odnosz. do domu 30 gr.
Z dostawą poczt. 6 zł.
Poza Łodzią egz. 27 gr.
Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administ. w Łodzi Al. Kościuszki 41 TELEFON 100-2? Konto P.K.O. 60594
Red. przyjmuje od 5—
Art. listów anonimowych nie umieszcza się.

1932 r.

PRĄD

Poniedziałek 25-go stycznia № 25

Fantastyczny pomysł

BLOK GOSPODARCZY

Francja — Niemcy — Polska

Bardzo rozpowszechniony w Anglji londyński tygodnik „Economist" zamieszcza dziś interesujący artykuł o polskiej granicy zachodniej, w którym czytamy m. in.: „nawet gdyby wskutek jakiegoś cudu rewizjoniści dopięli swego bez nowej zawieruchy europejskiej czy sytuacja, jaka wynikła, stanowiłaby z punktu widzenia interesów świata jako taką poprawę? — zapytuje „Economist".

Usunęlibyśmy powojenną irredentę niemiecką, przywracając polską irredentę przedwojenną, która zatruwała całe życie Europy w 49-em stuleciu. Poddalibyśmy z powrotem pod panowanie niemieckie solidny blok terytorjalny, zamieszkały przez chłopów polskich. Nie ulżylibyśmy mniejszości niemieckiej, rozrzuconej po całej Polsce.

Nie — twierdzi tygodnik — recepta niemiecka nie jest dobra, nie możemy cofnąć wskazówek zegara, ale polska recepta też nie jest dobra. Nie możemy wiecznie zatrzymywać się na chwili, w której pobite Niemcy poddały się zwycięskiej Entencie.

Twierdzimy — pisze „Economist" — że ani polska, ani niemiecki punkt widzenia nie wyobrażają praktycznej polityki i że istnieje trzecia droga, otwarta dla Niemiec i dla Polski, a także dla świata i jest o wiele lepsza. Porozumienie wschodnio-europejskie nie może polegać ani na wiecznotrwałem uprzesądzaniu sytuacji, ani na fałszywej drodze cofania się wstecz, ale raczej na systemie stopniowego zmierzania w kierunku zupełnie odmiennej organizacji Europy.

Mówią już czasem o franko-niemieckiej spółce gospodarczej, która stanowi jedyne lekarstwo na zadawnione zatargi polityczne franko-niemieckie.

Proponujemy — pisze „Economist" — aby spółka ta, gdy dojdzie do skutku, objęła również i Polskę. O ile te 3 kraje zejdą się ścisłem współdziałaniu gospodarczem, stanowić one będą zawiązek, dokoła którego zgrupuje się reszta kontynentu europejskiego. Gdy to nastąpi, zarówno fantastycznie wykreślone granice wojskowe, a także bojowe barjery taryfowe, stopniowo znikały.

Oto jest recepta dla choroby polsko-niemieckiej według nas — kończy „Economist"

Oda na cześć konia

Komisja budżetowa sejmu zakończyła wczoraj rozprawę nad budżetem ministerjum komunikacji.

Po wyczerpaniu dyskusji zabrał głos p. minister komunikacji Kuehn, zaznaczając, że kryzys niewątpliwie odbije się bezpośrednio na kolei drogą spadku przewozów i przejazdów. **Tembardziej, że dają się odczuwać konkurencje samochodów, a w obecnej chwili także furmanek. Z powodu spadku cen koni i wielkiej liczby bezrobocych potworzyły się stałe linje furmanek na przestrzeniach 100 — 120 km, które dokonują przewozów po cenie niemożliwej nietylko na kolejach ale i w komunikacji samochodowej.**

Poczciwy, wybróbowany przyjacielu ludzi — szanowny koniu! Wracasz powoli do swej chwały i do poprzedniego znaczenia.

Zdawało się, że potwór żelazny — zwany lokomotywą zmiażdży cię na proszek — nie! Po stokroć nie! Dzisiaj wozisz nietylko ludzi ale i towary, po cenie „niemożliwej nie tylko dla kolei ale dla automobili".

Jeszcze maluczko, a Ministerstwo Komunikacji zawiesi nierentowny ruch kolejowy — a wróci do kurjerek i średniowiecznych omnibusów, a na podwórku tej szacownej instytucji wystawi się posąg nieśmiertelnej Kasztanki, z długą apetozą jej mądrości i dużej głowy, jej współbraci. (as)

WRZENIE W INDJACH

LONDYN, 24. 1. — Wszystkie przędzalnie w okręgu w ilości 70 są od 2 dni zamknięte z powodu strajku członków stowarzyszenia robotników, o którem Gandhi powiedział w swoim czasie, że jest wzorem związku zawodowego dla całego świata.

Jak się dowiaduje ajencja Reutera, zgórą 70.000 pracowników strajkuje w celu zaprotestowania przeciwko uwięzieniu sekretarzy organizacji na zasadzie zarządzeń, wydanych z racji nadzwyczajnych okoliczności. Policja z całego miasta jest skoncentrowana w okręgu, w którym znajdują się przędzalnie. Naczelnik okręgu wydał zakaz urządzania zgromadzeń i pochodów.

Egzekutywa Federacji izb przemysłowych indyjskich, reprezentująca prawie wszystkie poważniejsze związki idyjskie, których liczba wynosi 50, zdecydowała nie brać udziału w pracach komitetów konferencji Okrągłego Stołu. Jak wiadomo, komitety te ustanowione zostały, celem rozpatrzenia kwestji konstytucji dla Indji.

—o—

Złoto angielskie w Indjach

Prasa angielska coraz częściej oskarża Francję o dwulicowość, o rozmyślne choć ukryte działanie, zmierzające drogą wojny finansowej, do pozbawienia Anglji wszelkich zapasów złota, a co za tem idzie i podkopania ekonomicznego życia Wielkiej Brytanji. Bezpodstawność tych zarzutów wykazują najlepiej badania eksportów angielskich, dotyczące przyczyn niepojętego zniknięcia legendarnych zapasów złota z Banku Anglji.

Badania te wykazują, iż krótkowzroczna polityka gospodarcza Wielkiej Brytanji przeoczyła poprostu masową wędrówkę złota do kolonji angielskich, jaka odbywała się nie przerwanie od dziesiątków lat. Złoto płynące dziś do Francji stanowi zaledwie nikłą pozycje wobec bajońskich sum, jakie pochłonęły i kryją dzisiaj Australja, Kanada i Indje.

Znany ekonomista angielski, Józef Kitchin, na zlecenie Królewskiego Instytutu Spr. Międzynarodowych, objął w lutym 1930 roku referat badań eksportu złota do Indyj Brytyjskich, a ostatnio ogłosił drukiem wyniki swej pracy w ksiazce, zatytułowanej „Międzynarodowe zagadnienie złota". Zestawienia zawarte w tej książce dają ogólne pojęcie o ogromie eksportu złota do Indyj. Oto w okresie 1835—1889 wywieziono do Indyj 134 miljony funtów szterlingów w złocie i w klejnotach, w latach 1890—1899 — 27.600,000 funtów, — 1900—1904—31,400.000 funtów, w latach 1905—1909 — 50.700,000 funtów itd. Ogółem w okresie 1835 — 1931 import angielskiego złota do Indji wyraża się fantastyczną cyfrą 600 miljonów funtów szterlingów, która to suma przewyższa siedmiokrotnie roczną światową produkcję złota wartości 82,500,000 funtów.— Zaznaczyć należy, że zawrotna suma 600 mil. funtów obejmuje jedynie oficjalny, zaksięgowany import złota, nie obejmuje natomiast złota przewożonego do Indji nielegalnie.

Zachodzi pytanie, co dzieje się ze złotem płynącem od stulecia szeroką strugą z Anglji do Indji — czy dzisiaj jest ono jeszcze w Indjach, czy może powędrowało dalej na wschód? Kitchin nie daje dokładnej odpowiedzi na to pytanie, zaznacza tylko, iż większość tego złota spoczywa, jego zdaniem w skarbcach bogaczów hinduskich. Rzeczywistość mówi co innego. Wnioski, jakie wyciągnął rząd angielski z rewelacyjnych badań Kitchina doprowadziły do zasadniczej zmiany dotychczasowego porządku rzeczy. W czasie ostatnich trzech miesięcy przywędrowało z powrotem z Indji do Anglji złota wartości 24 miljonów funtów szterlin. Skąd wzięło się to złoto? Czy bogacze hinduscy aż tak szybko zdecydowali się na opróżnienie swych skarbców?

Rząd angielski wziął się ostatnio, jak podaje prasa angielska do wyciskania na szeroką skalę złota z Indji, wyciska je wszelako nie z radżów i nie z finansistów Kalkuty, Bombaju i New Delhi, lecz z szerokich mas ludności. Manja ciułania srebra, złota i drogich kamieni jest przysłowiową cechą ludu Indji. Zniesienie parytetu złota zarówno w stosunku do funta szterlinga, jak i do rupji, przy równoczesnej propagandzie skupywania złota przez władze rządowe w Indjach, dało niespodziewane wyniki.

W odpowiedzi na obwieszczenia, jakiemi Anglicy zasypywali Indje, komunikując, iż rząd zakupuje złoto po najwyższych cenach, ubaga ludność hinduska przyniosła do oddziałów Banku Angielskiego swe oszczędności.

„Sowiecka monarchja"

czyli pobożne ględzenie cesarskiego ramolcia

W kołach emigracji rosyjskiej szeroko komentowane jest ostatnie wystąpienie pretendenta do tronu rosyjskiego Wielkiego ks. Cyryla, który na zebraniu swoich zwolenników ogłosił wręcz rewelacyjną deklarację o przyszłym ustroju Rosji. Wielki książę zaatakował ustrój kapitalistyczny, dowodząc, iż znajduje się on w stanie gangreny. Również komunizm chyli się ku upadkowi. Kilkunastoletni okres dyktatury komunistycznej znakomicie przygotował, zdaniem W. ks. Cyryla, grunt do przywrócenie monarchji w Rosji. Przyszła monarchja rosyjska oparta będzie jednakowoż o Sowiety, które odgrywać będą rolę ciał samorządowych i do których ludność rosyjską przyzwyczaiła się. Będzie więc to „monarchja sowiecka", która wprowadzi w życie socjalizm państwowy. Jest rzeczą charakterystyczną, iż W. ks. Cyryl w przemówieniu tem wyraził się z entuzjazmem o ruchu hitlerowskim z czego wnioskują, że zasady hitleryzmu będą wcielone w życie przez przyszłego monarchę Rosji. W końcu W. ks. Cyryl miał oświadczyć żebranym, że gdyby odzyskał tron rosyjski, kontynuowałby narodowościową politykę Stalina, która jest najlepszym środkiem utrzymania jedności imperjum rosyjskiego. Uznałby on hetmana Skoropadskiego za prawowitego monarchę Ukrainy sfederowanej z Rosją. Również w innych krajach sfederowanych z Rosją odnowiona byłaby władzą monarchistyczna: chan tatarski, car gruziński, emir Chiwy i Buchary, byliby głowami monarchji sfederowanych z Rosją.

Niema już żadnej nadziei

W kopalni Karstencentrum, zaniechano dalszych wysiłków górników, pracujących przy odkopywaniu zasypanego szybu, gdzie pozostaje jeszcze trzech górników, ponieważ co chwila osypują się nowe zwały węgla. W piątek w nocy załoga ratunkowa musiała wycofać się z zagrożonego terenu. Wczoraj pracy również nie można było podjąć, gdyż zanotowano nowe osypywanie się ziemi. W ostatniej chwili dowiadujemy się, że władze górnicze we Wrocławiu oficjalnie zarządziły zaniechanie dalszych prac ratunkowych. Rodziny trzech zasypanych wyraziły podobno już swą zgodę. Władze motywują krok ten niebezpieczeństwem, jakie zagraża górnikom pracującym w kolumnach ratunkowych. A więc powraca dawny projekt, że chodnik będzie zasypany, a u wejścia umieszczona będzie tablica z nazwiskami ofiar. Różnica jest tylko ta, że zamiast 14 nazwisk, które miały na niej figurowac, będą tylko trzy, przyczem z pośród tych 14 siedem osób żyje.



Niepożądani klijenci

(a) Do biura porad prawnych Władysława Stępnickiego, przy ulicy Cegielnianej 55 nocy ubiegłej zakradli się złodzieje, którzy skradli i materjały piśmienne oraz maszynę do pisania łącznej wartości 1000 zł.

Poszkodowany zwrócił się do policji, która zarządziła poszukiwania.

Miljonowa kradzież

Właścicielka dużego majątku ziemskiego pod Paryżem, p. Marja Cionkiewicz, wdowa zjechała przed tygodniem do Warszawy, i po kilkudniowym pobycie w hotelu Europejskim udała się zkolei do Krakowa, gdzie zatrzymała się w Grand-Hotelu przy ulicy Sławkowskiej. Już następnego dnia po przyjeździe do numeru p. C. zakradł się złodziej który rozbił duży kufer podróżny i zabrał: 6.500 f szterl. 10.000 franków, 2 kolje z brylantami 6-karatowemi, broszkę z czarnym brylantem i szmaragdem, 3 pierścienie po 2 brylanty w każdym, bransoletę platynową z brylantem i szafirem, 3 brylantowe guziki, etolę sobolową i płaszcz gronostajowy. Wartość ogólna skradzionych rzeczy wynosić ma 1.200.000 zł. Policja krakowska rozesłała na wszystkie stony telefonogramy ostrzegawcze. Zachodzi podejrzenie, że za p. Cionkiewiczową wyjechali złodzieje z Warszawy i upatrzyli wygodny moment do okradzenia.





KRONIKA



KALENDARZYK

N. ś Pawła

Z nędzy i głodu

(a) W bramie domu przy ulicy Piotrkowskiej 17 popełnił zamach samobójczy Stanisław Dębski, bezdomny i bezrobotny, przybyły z Radomska w poszukiwaniu pracy.

Dębski pozostając bez dachu nad głową oraz środków do życia i powrotu do domu, zażył większą dozę sublimatu i nieprzytomny padł na ziemię.

Desperatowi udzielił pierwszej pomocy wezwany lekarz pogotowia, który go następnie w stanie groźnym przewiózł do szpitala.

—o—

W mieszkaniu własnem przy ulicy Owsianej 7 usiłowała pozbawić się życia przez zatrucie większą dozą jodyny 26-letnia bezrobotna Józefa Kolasa. Kolasa z powodu braku pracy popadła w roztrój nerwowy pod wpływem którego zatruła się jodyną. Desperatce udzielił pierwszej pomocy wezwany lekarz pogotowia.

—o—

W bramie domu przy ulicy Żeromskiego 36 zatruł się w celach samobójczych 21-letni robotnik Wacław Bursztynowski, zamieszkały przy ulicy Nowo-Targowej 12. Bursztynowski pozostając bez pracy postanowił skrócić sobie życie i w tym celu zażył essencji octowej.

Lekarz pogotowia po przepłukaniu żołądka przewiózł chorego w stanie ciężkim do szpitala w Radogoszczu.

—o—

Na ulicy Narutowicza 7 usiłowała pozbawić się życia przez zatrucie sublimatem 35 letnia bezrobotna i bezdomna Helena Grzejczak. Chorą po udzieleniu pierwszej pomocy przewieziono do szpitala w Radogoszczu.

—o—

Na ulicy Kilińskiego przed posesją 40 padła z wyczerpania i głodu Stefanja Obierzyk, zamieszkała przy ulicy Żelaznej 19. Chorej udzielił pomocy wezwany lekarz pogotowia, który następnie przewiózł ją do zbiorni miejskiej.

—o—

Na ulicy Narutowicza 3 padł z wyczerpania i głodu 25-letni Józef Lokus, bezrobotny i bezdomny. Chorego w stanie osłabionym przewieziono do zbiorni miejskiej.

Upadek ze schodów

(a) W klatce schodowej domu przy ul. Nowo-Zarzewskiej 7 zdarzył się nieszczęśliwy wypadek ofiarą którego padł 6-letni syn lokatora tegoż domu Ludwik Kowalski. Chłopiec potknąwszy się na dość stromych i niedostatecznie zabezpieczonych schodach spadł z dość znacznej wysokości i odniósł złamanie nogi oraz ręki i wstrząsu mózgu.

Nieprzytomnego podniesiono z ziemi i wezwano niezwłocznie pogotowie ratunkowe, lekarz którego po nałożeniu opatrunku przewiózł nieszczęśliwego malca w stanie groźnym do szpitala Anny Marji.

KOŁOWROTEK STRAJKOWY NA TRAMWAJACH

Charakterystyczne wywody przedstawicieli związków

(a) Po nocnem onegdajszem zebraniu sytuacja w strajku tramwajarzy w dalszym ciągu nie uległa żadnej zmianie a co najgłówniejsze, jak wynika z uchwał zebrania w dalszym ciągu cały zajarg znajduje się w błędnem kole.

Na zebraniu tem jak to podawaliśmy, komisja strajkowa zdawała sprawozdanie z przebiegu dotychczasowej akcji, z którego wnioskując, członkowie komisji nie byli w stanie nawiązać jakiegokolwiek kontaktu z odnośnymi czynnikami względnie Dyrekcją, gdyż traktowani są jako dzicy, bez prawnego uzasadnienia.

Zebranie powyższe było niezwykle burzliwę i obfitowało w szereg ciekawych momentów, a przedewszystkiem wskazywało na to, iż część strajkujących pracowników, a przedewszystkiem starzy, są za przekazaniem całej akcji w ręce zawodowców.

Koncepcja ta nie zyskała większości, albowiem w dalszym ciągu kierownictwo strajku powierzono komisji dotychczasowej.

Z powyższego wynika, że w dalszym ciągu cały konflikt tkwi na martwym punkcie i niema najmniejszych nawet widoków na rychłe jego zlikwidowanie.

Jak zdołaliśmy ustalić, przedstawiciele związków zawodowych, którzy byli zaproszeni na konferencję informacyjną do Dyrekcji, są zdania, iż Dyrekcja na niektóre warunki tramwajarzy godziłaby się, albowiem przeprowadzana obecnie reorganizacja pracy ustala warunki w niektórych wypadkach nawet dogodniejsze dla pracowników, niż dotychczasowe

Przedstawiciele związków zawodowych są zdania, iż powstał konflikty nie powinien mieć obecnie miejsca, albowiem znacznie cięższa walka czeka tramwajarzy po wygaśnięciu umowy zbiorowej, ustnej, która obowiązuje do dnia 31 marca 1932 r. Ponadto przedstawiciele związków zawodowych oświadczyli, że reorganizacja pracy mogłaby być przeprowadzona na wzór Warszawy, gdzie obecnie obowiązuje już 46 godzinny tydzień pracy.

Tramwajarze w Warszawie zatrudnieni są na trzy zmiany, przyczem najniższy czas zatrudnienia na dobę wynosi 4 godziny 5 minut, najwyższy zaś 9 godz. 55 minut.

Na tramwajach warszawskich zachowana została ciągłość pracy w ciągu doby, jedynie 1—2 razy w miesiącu zachodzą wypadki, gdy pracownik zmuszony jest pracowac w dwuch okresach.

Jednak jak stwierdzili przedstawiciele związków zawodowych, specjalnych wynagrodzeń za służbę nocną czy też święta pracownicy tramwajów miejskich w Warszawie nie otrzymują, albowiem sprawa ta została określona specjnlnym rozporządzeniem określającym dokładnie prawa i obowiązki służby ruchu tramwajowego.

Charakterystyczną jest rzeczą, że na onegdajszem zebraniu komisja strajkowa zapowiedziała poparcie ich akcji przez pracowników kolejek Dojazdowych, jedwabników i włókniarzy, przyczem członkowie stwierdzili, że pracownicy kolejek dojazdowych przystąpią już od dnia dzisiejszego.

Tymczasem, jak zdołaliśmy ustalić, przedstawiciele komisji strajkowej, przyjęci zostali przez trzech członków zarządu związku pracowników kolejek dojazdowych, którzy przy obiecali prośbę komisji strajkowej rozpatrzeć na ogólnem zebraniu, jednak pracownicy kolejek dojazdowych nie są za akcją strajkową i najprawdopodobniej do strajku na tramwajach dojazeowych nie dojdzie.

Związki włóniarzy zaś ze swej strony, jak zdołaliśmy ustalić, pomocy tramwajarzom nie udzielą albowiem jak to stwierdził przedstawiciel związków klasowych p. Marciniak, w roku 1928, w czasie powszechnego strajku pracownicy tramwajów przyrzekli swe poparcie, następnie jednak po czterodniowej akcji wyłamali się z solidarności, przyczyniając się tem samem do załamania strajku powszechnego i przegranej włókniarzy.

Czy sytuacja strajkowa ulegnie ewentualnie zmianie, względnie czy komisja strajkowa nawiąże jakikolwiek kontakt z Inspektorem Pracy, wyświetli się w ciągu dnia dzisiejszego, gdyż komisja strajkowa zabiegać będzie o Inspektora Pracy.

REZULTATY STRAJKU

(a) W ciągu dnia wczorajszego zanotowano znów kilka wypadków samocdodowych

Na przechodzącą przez jezdnię na ulicy Nowomiejskiej 9, 27-letnią Chanę Zylberberg zamieszkałą przy ulicy Piłsudskiego 11 najechał samochód, Zylberberg wskutek najechania doznała ogólnych obrażeń ciała. Ranną opatrzył wezwany lekarz pogotowia ratunkowego.

—o—

Drugi wypadek miał miejsce na ulicy 11 listopada przez posesją 40. Na przechodzącego przez jezdnię 9-letniego Józefa Bylińskiego, syna robotnika zamieszkałego przy ulicy Mielczarskiego 11 najechał samochód. Malec wskutek wypadku doznał złamania ręki oraz okaleczenie całego ciała.

Wezwany przez przechodniów lekarz pogotowia ratunkowego, po nałożeniu opatrunku przewiózł rannego w stanie ciężkim do szpitala Anny Marji.

—o—

Na ulicy Pabjanickiej 38 samochód osobowy prowadzony przez szofera Jana Michałowicza, z Pabjanic najechał na przechodzącego przez jezdnię Wiktora Zborowskiego pracownika kolejowego zamieszkałego przy ulicy Bednarskiej 14. Zborowski doznał ogólnych ciężkich uskodzeń ciała.

Wezwany lekarz pogotowia po nałożeniu opatrunku przewiózł rannego do szpitala.

Nieudany występ taksówek warszawskich

(b) Wczoraj rano ukazały się na mieście dwie taksówki warszawskie, które woziły pasażerów pomiędzy Placem Reymonta a Bałuckim Rynkiem.

Po dwuch godzinach dowiedzieli się o tej konkurencji szoferzy taksówek łódzkich i zażądali od swych kolegów warszawskich by wrócili z powrotem do stolicy.

Wobec groźnej i stanowczej postawy szoferów łódzkich, taksówki warszawskie przed południem jeszcze opuściły Łódź.

Równocześnie właściciele autobusów postanowili nie dopuszczać do jazdy te autobusy, które nie mają stałej siedziby w obrębie województwa łódzkiego.

Wydawca K Kowalski Redaktor odpow. Leon Burchard
W tłoczni T. Czajewskiego Al. Kościuszki 41